Boskie paradoksy

„Ustami wyznaje się ku zbawieniu”

> *„Albowiem lepsze jest miłosierdzie (łaska) twoje niż żywot, aby cię chwaliły wargi moje”* – Psalm 63:4.

Na powyższy tekst można zapatrywać się z dwóch punktów widzenia i oba poglądy będą właściwe. Z jednej strony można go traktować z punktu widzenia psalmisty i tego, co on miał przez to na myśli. Z drugiej strony można ten tekst rozumieć jako proroctwo. Rozumiemy, że prorok Dawid chciał przez to powiedzieć, iż mieć nad sobą Boską łaskę jest bardziej pożądane niż życie, czyli że on wolałby raczej umrzeć, niż żyć bez łaski Bożej. Biorąc ten tekst w proroczym znaczeniu, możemy przypuszczać, że tutaj, podobnie jak w wielu innych miejscach, psalmista przedstawia Chrystusa Jezusa jako Głowę i Kościół jako Jego Ciało.

Nasze poświęcenie jest do śmierci. Bóg zaprosił nas, abyśmy stawiali ciała nasze ofiarą świętą i przyjemną Jemu, za co dał nam wielkie i kosztowne obietnice przyszłego żywota. Dlatego powodowani miłością ku Bogu i ku zasadom sprawiedliwości, których On jest uosobieniem, nie tylko *chcemy* złożyć swe życia, ale też *jesteśmy zadowoleni*, że możemy je złożyć. Jesteśmy zadowoleni, że możemy złożyć nasze ludzkie życie w czynieniu tego, co jest przyjemne Bogu.

Inny z Psalmów Dawidowych wyraża myśl, że dobra wola Boża, czyli Jego łaska, trwa po wszystek żywot (Psalm 30:6). To znaczy, że Boża łaska jest żywotem wiecznym. Te paradoksy, czyli na pozór sprzeczne orzeczenia, są zgodne z innym Boskim paradoksem, mianowicie: *„Kto by stracił duszę swoją, znajdzie ją”*. Ten, kto odda swe ziemskie życie, otrzyma chwałę, cześć i nieśmiertelność w Boskiej naturze. Radujemy się, że mogliśmy poznać i ocenić te chwalebne rzeczy i łaski dane Kościołowi i z ochotą składamy nasze życie. Obraliśmy lepszą cząstkę.

*„Dlatego będą cię chwaliły wargi moje.”*Pismo Święte w innym miejscu oświadcza, że *„sercem wierzy się ku usprawiedliwieniu, a ustami wyznaje się ku zbawieniu”* (Rzym. 10:10 NP). Możemy powiedzieć, że sprawiedliwe życie jest jednym z najlepszych sposobów wykazania naszego posłuszeństwa Bogu. Jednak mogą być pewne osoby starające się usilnie żyć według woli Bożej, które jednak wstrzymują się od wyznawania Go. Są pewne powody ku temu, że błogosławieństwo otrzymujemy wtedy, gdy wyznajemy Boga ustami. Pierwszy z nich stanowi fakt, że jest to świadectwem dla świata – opowiadaniem przymiotów Tego, który nas powołał z ciemności; drugi zaś, że takie świadczenie wywiera pewien dobry wpływ na nas samych. Wszystkie nasze wrodzone zdolności bywają zaangażowane do tego świadczenia i w ten sposób wszystkie władze naszej natury dochodzą do pewnej łączności i współdziałania.

Głoszenie Ewangelii sprowadza opozycję. Gdyby nasz Pan, będąc na ziemi, wyganiał demony, leczył chorych itd., a nic nie mówił o Boskim planie, to prawdopodobnie byłby traktowany jako zacny i dobry człowiek; ale dlatego, że nauczał inaczej niż nauczeni w Piśmie i faryzeusze, a prawdy Jego naruszały nauki ówczesnych nauczycieli, pobudzało ich to do gniewu.

Podobnie rzecz się ma i dziś. Wszystkie prześladowania, jakie na nas przychodzą, są z powodu głoszenia Prawdy. Nie znamy takich czasów, w których byłoby inaczej. W wiekach średnich, tak jak i przez cały Wiek Ewangelii, głoszenie Prawdy ściągało na głoszących prześladowanie od tych, których umysły były zaćmione przez „księcia ciemności”. Skoro tylko otworzymy nasze usta i zaczniemy głosić Ewangelię Chrystusową, będziemy zwalczani przez Szatana i tych, których on zaślepił. Wargami możemy chwalić Boga i wargami możemy szkodzić ludziom. Wargi tych, którzy poświęcili się Bogu – tych, którzy oddali swoje doczesne życie na służbę Jemu – powinny być poświęcone ku Boskiej chwale, na wykazywanie chwalebnego charakteru Bożego i Jego wielkiej miłości oraz głoszenie wielkiego planu Bożego, który jest zadziwiający w naszych oczach.

Niemal już w domu

Moja wątła barka gniewnie miota się po morzu,
W panice, Panie, cicho wołam do Ciebie,
„Moja wiara wzrasta, jak ciemność narasta wśród nocy,
O, uczyń mnie silnym w Tobie i Twojej mocy!”
On słyszy moją modlitwę, On odpowiada z uśmiechem:
„Jesteśmy niemal już w domu, miej wiarę przez krótką chwilę!”

Ani słońca, ani księżyca, ani żadnej gwiazdy nie widać,
Ani nawet najsłabszego przebłysku niebieskości pomiędzy;
Mroźne wody głębiej, ciemniej płyną,
Burzowe chmury niżej, wiatr bardziej dziko dmie –
Ale słuchaj! Ponad nawałnicą Jego głos, tak łagod-

ny,
„Bądź dzielny, bądź silny, jesteśmy niemal już w domu, moje dziecko!”

***

Czyż gorliwe dłonie leżą założone na piersi
I musi Pan Żniwa dokonać reszty?
Czy widać szczęśliwych pracowników przechodzących obok,
nie mogących powstrzymać się od łzy albo tęsknego westchnięcia?
Bądź spokojne, biedne serce, i zanurz się w Jego woli –
„Jesteśmy niemal już w domu, drogie dziecko, oprzyj się mocniej!”

19 kwietnia 1914, Gertrude W. Seifert

Watch Tower
R-5475 (1914 r.)
„Straż”